

# Głos z nad Brynicy

**Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.**

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 50 groszy miesięcznie z odnośnikiem do domu.  
Pojedynczy numer 15 groszy.

**Wychodzi co sobotę.**

Redakcja i administracja: Szarlej, ul. Kamieńska 52 i u pana Józefa Kaldonka w Szarleju, ul. Piekarska 22. — Telefon 79.  
— — Ekspedycja u p. Pieczki, Szarlej, ul. Kamieńska 52. — —

Ogłoszenia za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

## Polecamy następujące firmy:

(Rubrykę niniejszą prowadzimy w każdym numerze dla wszystkich stale ogłaszających się w dziale reklamowym naszego pisma.)

### W SZARLEJU:

Bank Ludowy, ulica Kamieńska  
Bodylak Adam drogerja, ulica Kamieńska 54  
Blida Oton, oberza i restauracja ulica Piekarska 23  
Francok Jan, skład towar. mieszanych, ul. Kamieńska  
Głombica Paweł, oberza-restauracja, ul. Piekarska 22  
Kiernikowski Franciszek, skład kolonjalny i emalji, ulica Piekarska 8  
Kino „Iskra“, ulica Kamieńska  
Mzyk Jan, skład obuwia, ulica Kamieńska 1.  
Müller Curt, Chemiczne zakłady czyszczenia, ulica Piekarska  
Muc Karol, fabryka wódek i hurt. piwa, ul. Kamieńska  
Glazowski Augustyn, kiosk gazet, róg ul. Piekarskiej.  
Muc Stefan, Kawiarnia, ulica Piekarska 52  
Pieczka Juljan, skład artyk. spożywczych, krótkich i galanterji, ulica Kamieńska 52

Pilarczyk, zakład fotograficzny, ulica Kamieńska 51  
Pyrlik Paweł, skład tow. kolonjaln., ul. Kamieńska  
Szolc Wilhelm, zakład zegarmistrz. i jubiler, przy krzyżu  
Stroka Jerzy, fryzjer i dentysta, ulica Piekarska 18  
Stefainski Tomasz, ul. Dworcowa, zakład robót mechanicznych i ślusarskich, email. i nikl. row. itd.

### W PIEKARACH:

Gracek Franciszek, księgarnia, ulica Marjacka.  
Kusz Gerhard, tow. kolonjalne i miesz, ul. Marjacka  
H. Müller, skład mebli i trumien.  
Pietrowski Paweł, dom obuwia, ulica Kalwaryjska.  
Szäfer Kazimierz, fabryka figur, ul. Marjacka i Klasztorna

### W BRZEZINACH:

Apteka św. Jadwigi, Krause, przy targu  
Kino Polonja.

### W RADZIONKOWIE:

Fa. A. Krubasik, hurt. skład piwa i fabr. wody słod.

## Od Wydawnictwa.

Poczuwamy się do obowiązku niniejszem wyrazić nasze gorące podziękowanie zarządowi gminnemu w Brzezinach za udzieloną nam subwencję. Widzimy z tego, że pismo nasze coraz więcej pozyskuje na popularności i zrozumieniu podtrzymania go. Równocześnie wypada nam jeszcze raz podziękować i gminie Szarlejskiej, która regularnie każdy miesiąc nadsyła nam obowiązującą względem naszego pisma kwotę. Otrzymujemy również pocieszające zapewnienie, że i gminy Piekary, Brzozowice przyspieszą nam z podobną pomocą. To samo zapowiada się i ze stałych reklam w piśmie naszym, do których na duży czas zobowiązał się dosyć poważny zespół tutajszego kupiectwa. Niestety jakoś apel nasz nie może dotrzeć właśnie do tych panów wzgl. firm polskich, które największe dochody czerpią z polskiej ludności. Mamy atoli nadzieję, że i tam powoli znajdziemy zrozumiałe poparcie.

Zdaje się, że niektórych ludzi zaczyna otwartość naszej gazety, która nie owija prawdy w bawełnę, denerwować. Nie mogą jednak inaczej z tą prawdą sobie dać rady, poczynają walczyć z naszą gazetą w sposób niski i głupi — wysyłając głupie i dziecinne pocztówki do naszych Szan. inserentów z żądaniem niepopierania naszej gazety przez ogłoszenia grożąc w przeciwnym razie bojkotem.

Ze taka walka jest głupia i bezskuteczna, to chyba pismacy wiedzą sami — a prawdy nie da się niczem na czas dłuższy przytłumić.

Jedyną drogą do uniknięcia nieprzyjemności jest: postępować tak, żeby się nie trzeba wstydzić, nie zdradzać Państwa i własnego narodu, i być jako Niemiec lojalnym obywatelem a jako Polak — Polakiem prawdziwym.

Nasza gazeta stoł pracą idealną a więc bezinteresowna — a ideal zdrowej jeszcze na świecie nikt nie zabił.

Tyle na razie pismakowi — tchórzowi.

## M Y Ś L I.

*Jeżeli niepojętem zaślepieniem jest żyć nie dochodząc, czem się jest, straszliwym znowu zaślepieniem jest żyć źle, wierząc w Boga.*

*Między nami a piekłem lub niebem jest tylko odgradzające nas od nich życie, rzecz najkruchsza w świecie.*

*Możny świata tego i ubogi mają te same przygody, te same troski, namiętności; ale jeden jest u szczytu koła, drugi blisko środka, a tem samem ulega mniejszym wstrząśnieniom przy tych samych wahaniach.*

## O nauczanie religijne w szkołach.

Jedną z najmiłszych scen w Ewangelji św. jest niewątpliwie Pan Jezus błogosławiący dzieci. Boski Zbawiciel, mimo utrudzenia apostołską pracą, odmawia sobie odpoczynku, przygania apostołom, zabraniającym działwie zbliżyć się do Niego, z serdeczną miłością przyjmuje dzieci, ściska je i błogosławi. Widać, że Jezus szczególną miłością ukochał działwę i że drogą była nad wyraz Jego Boskiemu Sercu.

Dlaczego? Sam Pan Jezus nam to tłumaczy. Obejmował wyjątkową miłością dzieci dla ich czystości i niewinności serca. Nieskalaność serca ściągła oczy Boże ku sobie i daje prawo do dziedzictwa Bożego. Dopóćcie, a nie zabraniajcie im... albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Miłował Pan Jezus dzieci i chciał je mieć blisko Siebie jeszcze i dlatego, że od religijnego wychowania i od żąytego przestawania dzieci z Jezusem zależy przyszłość dzieci, a od przyszłości dzieci zależą szczęśliwe lub nieszczęśliwe losy społeczeństw. Dobrze i religijnie wychowane dzieci są pociechą nie tylko rodziców, ale też owocnie pracować będą dla dobra ojczyzny. Dlatego na chrześcijańskich rodzicach ciężki spoczywa obowiązek, ażeby po bożemu wychowywali swe dzieci, ażeby od najmwcześniejszych lat uczyli podstawowych prawd Wiary św. i przyzwyczajali unikać wszystkiego, co grzeszne i Bogu się nie podoba, a czynić to, co dobrze, szlachetne i przez Boga wskazane. Na nic się bowiem nie przyda zapewnić dziecku dobrą przyszłość i przekazać wielki nawet majątek, jeśli się mu nie zapewni zbawienia wiecznego.

Taki sam obowiązek religijnego wychowania ciąży i na szkole, do której rodzice oddają swoje dzieci.

Rodzice przelewają swoje prawa i swoje obowiązki na nauczycieli. Ci też mają po myśli i wedle życzenia rodziców kształcić powierzona i młodzież. A więc dzieci katolickich rodziców mają być po katolicku i przez katolickich nauczycieli kształcone. Pierwsze miejsce w szkole winna mieć nauka religji. Poza lekcją religji dziecko nie powinno z ust swoich nauczycieli słyszeć nic takiego, co by mogło zachwiać jego wiarę, wzbudzić wątpliwość i zburzyć to, co rodzice i katolicki kapłan z trudem może w serce dziecka wpoili. Byłoby to zbrodnią, wprost do niepodarowania, popełnioną na duszy dziecka. Wymaga to wszakże, ażeby nauczyciele byli sami ludźmi wierzącymi, a już żadną miarą innowiercami lub ateuszami. Trudno bowiem człowiekowi, wrogo usposobionemu względem katolickiego Kościoła, jakimi są zazwyczaj innowiercy, a tem więcej niedowiarcom, wstrzymać się w szkole od zarzutów przeciwko religji i katolickiemu Kościołowi. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że młodzież wierzy zwykle ślepo słowu swojego nauczyciela i nie odróżnia prawdy od fałszu. Stąd też dziwić się nie można, że katolicki rodzice oddawszy swe dzieci do szkół na naukę, spozstrzegają po kilku latach, że syn ich lub córka chwieje się we wierze, stroni od śś. Sakramentów, z młodzieńczą zarozumiałością wygłasza zdania, od których szczeremu katolikowi włosy stają na głowie.

Środkiem w tym względzie najskuteczniejszym jest t. zw. szkoła wyznaniowa. W takiej szkole polską młodzież uczyć mogą jedynie Polacy, katolickie dzieci tylko wierzący i praktykujący katolicy.

Takich szkół domagali się swego czasu i u nas katolicy na sejmie ustawodawczym. Na razie tego rodzaju zakładami są szkoły, prowadzone głównie przez zgromadzenia zakonne. Dlatego Członkowie Apostolstwa modlą się przez cały miesiąc październik w intencji poleconej przez Ojca św., prosić będą gorąco Serce Jezusowe o błogosławieństwo dla nauczycielstwa naszego, ażeby słowem i przykładem życia katolickiego z poświęceniem pracowało nad powierzona sobie młodzieżą. Polecac też będą Bogu sprawę szkół nawskroś katolickich, ażeby wśród społeczeństwa naszego coraz szersze zyskały uznanie, mnożyły się i umacniały.

Rzecz to wielkiej doniosłości, niezmiernie droga Sercu Bożemu, brzemienna w błogie skutki dla Kościoła św. na polskiej ziemi i dla naszej katolickiej Ojczyzny!



## Książ z Opolskiego pod adresem „Kuriera“.

Czytając przypadkowo kilka ostatnich numerów „Kuriera“, zdziwiłem się nad tem, z jaką gorliwością Niemcy czuwają nad prawami swymi w Polsce. Kto nie zna stosunków prawdziwych po obu stronach Górnego Śląska, ten z czytania „Kuriera“ musi odnieść wrażenie, że Niemcom dzieje się w Polsce niesłychana krzywda. Ze zdumieniem atoli z ust samych Niemców usłyszałem, jaką wolnością cieszą się Niemcy w Polsce. Dziewczyny i chłopcy, uczęszczające do szkół wyższych niemieckich, otwieracie czapki swe niemieckie noszą na głowie; czy coś podobnego jest możliwe u nas, w części opolskiej? Macie, Niemcy, gimnazja niemieckie, macie w szkołach waszych niemieckich nauczycieli; macie tyle szkół niemieckich dobrze prowadzonych, a u nas? Macie księży niemieckich, którzy otwieracie się przyznawają do narodowości niemieckiej, którzy są proboszczami w wielkich parafjach, a u nas? W urzędach, na poczcie, na kolei słyszę urzędników mówiących po niemiecku, a u nas?

Ma słusznie „Kurier“, jeżeli broni praw niemieckich, ale trzeba to czynić w sposób przyzwoity, t. zn. według zasady: *Suum cuique*. Niemcy w Polsce domagają się swych praw aż do ostatniej litery, a ci sami Niemcy dręczą lud polski w swoim kraju tak, jak żadne inne państwo na świecie. Jest to zarzut ciężki, ale usprawiedliwiony. Chcę tu tylko przytoczyć kilka dowodów:

Uskarża się „Kurier“ na ks. Puchera i innego księdza z Król. Huty... mój Boże: gdybyśmy u nas, w części opolskiej, każdą skargę, uzasadnioną wobec naszych księży germanizujących umieścili w gazetach, i gdyby Ojciec św. o tem się dowiedział, to by na pewno rzewnie zapłakał. Wystarczy jeden fakt: Kościół św. uczy, że księża nie mają nadużywać urzędu swego dla celów politycznych, a u nas, przy wyborach, jakie stanowisko księży nasi zajęli wobec katolickiego ludu polskiego? Gdy ludność polska utworzyła sobie „polsko-katolicką partję“, kierowaną w duchu katolickim, ale i polskim, wielka liczba księży otworcie zwała nas. Wtedy przestrzegano lud nawet z amboną przed „polsko-katolicką partją“, wtedy ogłoszono nas, którzyśmy chcieli głosować po polsku, za socjalistów. Tak daleko nawet się pozwolili porwać księży z powiatu opolskiego, że przed wyborami do parlamentu berlińskiego w polskiej odezwie oficjalnie napisali: „Bardzo ubolewamy, że choć jeden ksiądz naszego dekanatu — t. j. ksiądz Klimas. Red. — i całego G. Śląska stawiał się do dyspozycji partji polskiej“. A dalej ci sami księży w odezwie swej, rozsypanej masowo pomiędzy ludem polskim, piszą dosłownie: „Jedyną partją katolicką, za którą dobrzy katolicy jedynie iść mogą, jest tylko centrum, czyli katolicka partja ludowa“.

Pytam się „Kuriera“: Cóżby Niemcy powiedzieli, gdyby księży polscy w województwie daliby się unieść tak daleko nacjonalizmowi, i wydali takie odezwy przeciwko Niemcom? Napewno po-

## Jesień idzie...

Idzie w całym przepychu złota i krasy, idzie, jakby rozlana z misy czarodziejskiej jesień polska, przepiękna, leciwa i rozmarzona. Skąd? Mówią, że z wyżyn błękitu spłynęła, niby gwiazda jasna, świetlana i promienna, lub z głębokich nieskończoności wynurzyła się z otchłani, jak muszla lśniaca, na brzeg rzucona, albo z czarnej i zamglonej wyłoniła się nocy, jako różana jutrzienki wstęga.

Idzie, otulona gęstą mgłą ludzkich marzeń, zamyśłów i pragnień, wykołytana miljonem tęsknot i rozjaśniona złudzeń błyskami. Zbliża się powoli niby kłęby mdłych wahań i ciemnych zwątpień...

Bowiem trudne i ciężkie jest życie. Pełno w nim kłamstwa, obłudy, blichtru, błagi i niesprawiedliwości, pełno jadu węzowego, wskutek, czego snuje się żal niezmierny, gorycz i niechęć do pracy, snuje się, niby niewidzialny upiór i pcha do rozpacz.

Rozum człowieczy musi walczyć z podłością i ze stu ramionami ukrytego zawsze zła piekielnego. A jesień idzie....

Już wczesnym rankiem rozsiada się na polach, lasach i ogrodach Królowa mgieł. Otula swym płaszczem wilgotnym wierzchołki drzew, które czekają pierwszych promieni słońca. Jakże go wszyscy pragną i cieszą się jego ciepłem!

Ciesz się naród, któremu Słońce wolności zawitało... Ciesz się wsze stworzenie. A jesień idzie...

W resztki opadającej mgły godzą ostre dziryty promieni słonecznych, drą ją na szmaty, rzucając o ziemię, gdzie same rozpryskują się w kaskady tęczy-wych barw. Na ziemiach zielonych gałęziach brzo-olch i świerków zwisają srebrzyste nitki babiego lata. Sypią się zwiędłe liście, szeleszczą jakby utajony szepc jakiś i cicho spływają na ziemię, niby krwawe czło-wieczny łzy...

Na blade-żółtych liściach gra wicher w jesieni

sypałyby się protesty do Rzymu, do Genewy itd., a my — my milczymy ze łzami w oczach; bo dla nas nie ma obrony!

Nie ma obrony? Tak! Nie ma! Czytam ze zdumieniem w „Kurierze“, że w Hucie Laury ks. proboszcz Scholz sam zachęca niemieckich katolików, ażeby wstępowali do „Verband deutscher Katholiken“. Czy taki „Związek polskich katolików“ w Niemczech byłby możebny? Bracia niemieccy, jeszcze dzisiaj objąłbym przewodnictwo takiego Związku, gdybym miał gwarancję, że swobodnie mógłbym pracować dla katolickiego ludu polskiego, że nie padłbym w krótkim czasie ofiarą „Stahlhelmu“ i innych organizacji wojowniczych. — Czytam dalej, że ks. administrator Hlond otacza się nie tylko księżmi polskimi, ale też niemieckimi księżmi wzywa do współpracy (ks. Kubisa, Strzyża); pytam się was, niemieccy bracia, czyby biskup wrocławski śmiał jakiego księdza polskiego powołać do siebie, jak przedstawiciela ludności polskiej? Tak, wobec biskupa wrocławskiego ludność polska nie ma obrony polskiego! A dalej, za kilka tygodni odbędzie się w Wrocławiu synod diecezjalny; na tym synodzie napewno też będzie omawiana sprawa religij w języku polskim, sprawa księży dwujęzycznych itd.; ale pytam się „Kuriera“: Czy biskup wrocławski mógłby się odważyć i na ten synod powołać choćby tylko jednego przedstawiciela oficjalnego ludności polskiej? Niemcy w Polsce natomiast zaraz by swych przedstawicieli zażądali — i otrzymali, a my, dzieci ludu polskiego, my tylko możemy płakać w smutku naszym. Więc biskup sam ma ręce skrepowane; bo niemiecka publiczność ani odrobiny praw ludowi polskiemu udzielić nie chce, chociaż dla siebie wszystkich praw żąda w innych krajach.

A cóż mówić o dzieciach naszych? Przed plebiscytem, różni panowie przyobiecowali nam prawdziwy raj pod względem językowym, a teraz? Ks. Ulitzka powiedział w Katowicach w r. 1920 (Schles. Volksztg.“ 8. 1. 20): „Nasza kultura musi być zbudowana na polskim języku ojczystym. Dalej powiedział (Volkst. 5. 12. 20): „Urzednicy, sędziowie i nauczyciele będą się musieli uczyć po polsku i tak z tobą mówić będą, jak ty do nich“, a 5 miesięcy przedtem: „Jesteśmy zdecydowani bronić i pielęgnować język ojczysty“. A jak się sprawa ma obecnie w rzeczywistości? Ta partja centrowa, która nadużywając wpływu swego w kościele i w towarzystwach kościelnych, używała dla siebie tyle tysięcy głosów polskich, dla języka polskiego dotąd jeszcze nic nie uczyniła. Przeciwnie, właśnie nauczyciele i urzednicy centrowi z fanatyzmem pogańskim walczą z wszystko, co polskie! Dlatego też we wyższych szkołach nie uczą się po polsku — mimo obietnic przedplebiscytowych!

Bracia niemieccy! Mamy kilka set wiosek polskich w części opolskiej; dzieci tam nie znają języka niemieckiego, a jednak nawet nauka religij udziela im się nie w języku ojczystym, lecz tylko w niemieckim! Wy, Niemcy, jeżeli się czujecie w Polsce tak pokrzywdzeni, zwłaszcza wy księży niemieccy w Polsce: dlaczego nie pomagacie

smutną pieśń żalobną, niby na harfie złotostrunnej. Słucham bolesnych skarg więdnących krzewów i drzew. Słucham żalów i łkań wielu serc nieszczę-snych, podobnych do urny, w której jedynie szeleszczą popioły.

Bo nikt nie odgadnie, jakie gwiazdy losu zaświecą człowiekowi i jakie otoczą go chmury, gdy zaszumi wicher przeznaczeń nieszczęśnych, lub uderzy weń grom nieskończonego bólu!

Szczęście? Co za cudne słowo! Każdy jednak je inaczej rozumie. Ten pragnąłby dla szczęścia choć trochę mamony, tamtem duszy bratniej, inny sławy, i uznania, trzeci sprawiedliwości, lub nagrody za pracę żmudną... I każdy ma inne życzenia i pragnienia!

Ale cyt..., jak cisza! Czegóżś tak smutno, tak łzawo i tęskno jak brzożom po kurhanach i mogiłach. Tylko dusza łka i płacze... Wicher jęczy i tuła się po pustkowiach samotnych i polach szerokich, szarpie wybladłe liście i gra na nich, niby na lirze.

A pieśń bólu idzie, jak płomień po wyschniętym stepie. I niema zapory na świecie, którejby ona swem skrzydłem nie dosięgła.

Kiedy się ziemia w jesieni rozjęczy, kiedy żalobny rozsłumi się bór, to idą smutki ciche i płacze, idą nędze ze skargą tajemną, a za niemi snuje się samotnica-niedola! —

Ale i jesień ma swe cuda i marzenia... Ach, te noce! Chciałbym wtedy rozpowiadać „o tem promieniu księżycy, co po zmrokach snuje srebrzyste przedce, o słodkich poszumach brzozy, co czesze swe liście na skraju lasa lub o tęsknicy, co duszę człowieka uskrzydla i na wiewnych unosi chmurkach, na nitkach pajęcznych, na woni kwiatów i na drzew oddechu“. — A jesień idzie...

Dmą wichry na wsze strony, a na nich pędzi rozpacz hen daleko, daleko... aż runie w przepaść otchłania. Brzmi jakiś głos tajemny słyszycie. Jakby z nad-niebnych chmur, z krainy też zrodzona, powstaie

tym dziatkom ubogim, dlaczego wasz poseł Naumann w Genewie nie powie choćby słówka w obronie uciskanej dziatwy naszej polskiej? I tak wyrastają te dzieci ubogie, nie mając szczęścia, uczenia się przynajmniej modlitwy i religij w języku ojczystym, a potem giną na duszy; bo dusza ich pozostała zimną!

Wy Niemcy macie związki młodzieży katolickie niemieckie — u nas takowe dla polskich młodzieńców prawie że nie istnieją. Wy macie u biskupa swych przedstawicieli — my nie mamy nikogo, przez którego byśmy mogli rozmawiać z biskupem. Ja znam tylu księży niemieckich w województwie, którzy chcą otworcie, aby byli uważani za Niemców n. p. ks. Kubis, Zientek, Strzyż, Nossol, Winkler, Michatz, Dziwisch, Salbert, Gediga i t. d. Czy „Kurier“ mógłby — oprócz leciwego chorego, wiec „niebezpiecznego“ ks. Klimasa — wymieni mi choćby jednego księdza na stronie opolskiej, który otworcie może się przyznać do narodowości polskiej, któryby — bez niebezpieczeństwa zamordowania — mógłby tak bronić ludu polskiego w sposób katolicki, jak wy tego sobie sami bracia Niemcy, dla siebie życzycie? Nie, nie ma takiego księdza; bo Niemcy takiego między-sobą by nie ścierpieli.

Więc broń dalej, „Kurierze“, praw twych, ale w sposób przyzwoity, t. j. według zasady *sum cuique*. Nie narzekaj tyle na prześladowania polskie, lecz usuń najprzód okropną niewolę ludu polskiego w części opolskiej. Tylko ten sposób jest katolicki. W tym duchu podać powinniśmy sobie ręce, jako dzieci tego samego kościoła katolickiego. Czy na tych zasadach gotów jesteś nam pomóc, nam dzieciom rodziców polskich w części opolskiej? Czy na tej zasadzie ze mną chcesz współpracować nad praktyczną i faktyczną obroną mniejszości narodowych? O odpowiedź katolicką prosi

Książ Opolski.

## Październik w przysłowiach.

Na św. Franciszka (4), chłop już w polu nic nie zyska. — Na św. Galusa (16), nikt się w polu nie rusza. — Na św. Jadwigę (17), jeśli deszcz nie pada, to do kapusty Pan Bóg miodu nada. — Na św. Łukasza (18), darmo w polu czego szukasz. — Deszcz na Felicjana (20), na drugi rok nie zajdzie zmiana. — Od św. Urszuli (21), oczekuj śnieżnej koszuli. — Sw. Urszula (21), perły rozsła, miesiąc wiedział, nie powiedział, słońce wstało pozbierało. — Na Szymona Judę (28), czas obsadzić buję.

Październik gdy na wschodzie naprawi, — burz wielkich i wiatrów nabawi. Kto sieje na św. Jadwigę, ten zbiera z roli swej figę.

Sw. Gaweł (28) stoi za to, jakie będzie przyszłe lato. — Miesiąc październik, marca obraz wierny. — Październik chodzi po kraju, żenie ptactwo z gaju. — Grzmot październikowy, niedostatek zimowy. — Październik gdy grzmot na wschodzie naprawi, burzy nam wielkich i wiatrów nabawi. — Październik-kościernik, bo po ścierni, pług, rznąć skibę, pola czerni. — Gdy nie rychło liść opada, zima ostra bywa rada

pieśń górna i lotem błyskawic płynie... Jakąś moc i siłę ducha czuję. Hej, w górę czoła, wy co w smutku zamyśleni chodzicie, jak cienie własnej duszy!

Hej, wy, którzy marzycie o czynach, krzeczcie ramiona! I twórzcie zawsze i wszędzie płomienny Czyn, by z jego blasku padły smugi czerwone i trwożą napelnili wrogów.

Mimo burz i wichrów, zewsząd rozszałających, które „piaskiem chciałyby całą Polskę zasypać“, twórzmy płomienny Czyn, bo tylko przezeń dojdziemy ku słońcu i promiennej wiośnie odrodzenia...

Franciszek J. Tryszczyński

Augustyn Swider.

## Jesień 1921 r.

Pożółkło liście już —  
Chmurami niebo się okryło;  
Poszedł też bocian-stróż —  
A chociaż chleba nam przybyło,  
Smutno i smutno w koło nas  
Bo niepewności strasznej czas.

Radzą i radzą gdzieś  
Panowie w togach i purpurach,  
Boje o każdą wieś,  
Którą wciąż trzyma wróg w pazurach —  
I w rękawności naród trwa,  
Widząc nad sobą paszczę lwa.

Ot — taką Bóg nam dał  
Ponurą jesień roku tego —  
W obronny tylko wał  
Zmieniono ducha wszechpolskiego —  
I duch ten dalej trzyma straż  
Bo Odra polska, kraj ten nasz.



## Żydowskie prawo krwi.

(Żydzi zatruwają chrześcijańskie społeczeństwa.)

Naiwni goje uważają ruch asymilatorski wśród żydów za zysk społeczeństw aryjskich, za dowód naszej sily atrakcyjnej i naszej wyższości nad społeczeństwem żydowskim.

Otóż ten pogląd jest jednym z najszkodliwszych, a przedewszystkiem najfałszywszych w tej sprawie. W nim bowiem leży źródło niesłychanej pobłażliwości w ocenianiu asymilatorów oraz przyczyna niedoceniaenia niebezpieczeństwa żydowskiego. Znaczenie asymilatorów dla judaizmu występuje na tle naczelnej idei, która kieruje narodem żydowskim. Jest to idea panowania nad światem. Cały świat ma słuchać rozkazów jednego narodu wybranego, którego bezczelnej megalomanii nie potrafiły osłabić przez tyle wieków ani prześladowania, ani edykty panujących, ni żadne dotąd używane środki. Dzięki tej idei żydzi zachowali całą swoją odrębność i pomimo dwudziestu wieków współżycia pozostali wśród nas narodem obcym i azjatyckim. Dla idei narzucenia swego panowania całemu światu ponoszą żydzi najstraszniejsze ofiary.

Wielu gojów sądzi, że żydom idzie tylko o zdobycie pieniędzy. Pieniądze i majątek to tylko środek, którym się żydzi od wieków posługują. Komu ci lichwiarze historyczni nie pożyczali już pieniędzy? Oni to byli kapitalistami starożytnej Kartaginy i Rzymu. A potem byli lichwiarzami wszystkich państw go kolei.

Ale pieniądze to tylko środek. Celem jest panowanie tego najokrutniejszego, najnietolerancyjniejszego i najdespotyczniejszego narodu nad światem. Zdaża on zaś do tego celu wszystkimi drogami. Nie tylko więc nasze kapitały, ale nasze sądy, nasz handel i przemysł, nasza nauka, literatura i sztuka — to wszystko są tylko drogi i pola, które starają się oni opanować i na swoje usługi zużytkować.

Lecz najsilniejszym ze środków służących żydom do opanowania społeczeństw chrześcijańskich jest żydowskie prawo krwi.

Na czym ono polega? Oto na tem, że główny pień żydostwa zostaje nienaruszalny, ani jedną kroplę obcej krwi nie może się doń wcisnąć. Powiedziano bowiem w torze: „Żaden bękart nie może się dostać do gminy Jehowy nawet po dziesięciu pokoleniach“ (Deuteronomium XXIII 2).

Otóż z tego nienaruszalnego pnia żydostwa strzeżonego w sposób niesłychanie bezwzględny wyrastają poszczególne gałęzie, odnogi przeznaczone do zmieszania się ze społeczeństwami chrześcijańskimi i do zakażenia ich żydowską krwią. Do tego celu służą przedewszystkiem córki żydów. Prawo żydowskie uważa za grzech tylko małżeństwo żyda z córką goja (Nehemia XIII), gdyż wtedy „święte nasienie łączy się z obcą nieczystą krwią“. Natomiast dozwala na małżeństwo i prostytucję żydówek. Dlatego to córki Rotszyldów wychodziły za mąż za hrabiów i książąt chrześcijańskich i bez skrupułów przyjmowały chrzest, ale żaden z synów Rotszylda nie ożenił się z chrześcijanką, gdyby zaś to uczynił, musiałby być ze społeczności żydowskiej wykluczony.

To też małżeństwa chrześcijan z żydówkami są dziś tak powszechne, że jeśli w tym stopniu dalej pójdzie, to za dwieście lat nie będzie w Europie ani jednego narodu o czystej krwi z wyjątkiem żydów, a wszystkie inne będą mieszańcami pół i ćwierć żydowskimi, a w rezultacie tego zamieszania skarłatymi i znieprawionymi duchowo i fizycznie narodami. Naukowo bowiem stwierdzono, że żydzi przedstawiają kombinację niższej, podlejszej natury ludzkiej. Chrześcijańskie, aryjskie społeczeństwa posiadają typ wyższy i szlachetny. Przez zmieszanie się więc Polaków z żydami nie tylko nie uszlachetnimy typu żydowskiego, ale obniżamy i zapaskudzamy typ polski. Czy nie tak jest w rzeczywistości? Znacnie czytelnicy wielu z tych mieszańców pośród was. Czy nie są to typy o mniejszej wartości? Czy nie wprowadzili oni do krwi przymieszki „żydostwa“, tj. wszystkich tych zbroczeń moralnych, które czynią nam żyda wstrętnym? Pełno koło was tych zapługawionych, ale wy tego widzieć nie chcecie. Owszem nawet wasi uczeni i profesory uniwersytetu zalecają wam małżeństwo z żydówkami jako środek do opanowania kapitałów żydowskich (Czytaj: Fr. Bujak „Galicja“). Głupi, naiwni goje!

Najzłośliwszą i najokrutniejszą trucizną wprowadzacie do własnej krwi, a wam się zdaje, o głupi, że wy z tego korzyść macie!

Dość tych samookłamywań i przesądów w kwestji żydowskiej! Dość tego wymawiania, że przez wpływ kościoła, chrztu, małżeństwa, kultury i języka naszego my żydów przerabiamy na innych, na lepszych. Jest to największa niedorzeczność, jaką w tej sprawie ktoś pomyśleć może. Asymilatorzy nie są niczem innym, jak gałęzią odciętą od pniami czystego żydostwa i przeznaczoną do tego, aby żydostwo weszło we wszystkie komórki społeczeństw chrześcijańskich, zatrulo je swoim wpływem, osłabiło odporność naszą i znieczuliło na niebezpieczeństwo żydowskie. Asymilatorzy to infekcja, (to tożsamo, czem w stosunku

do Niemców są t. zw. ugodowcy z dwulicową przyłbicą). Walka ich z syonistami jest tylko pozorna. Stanowią oni z nimi doskonale zgraną kompanję, służącą do wmotania nas w beznadziejną pułapkę. Celem żydostwa jest panowanie żydów nad światem. A jak wygląda to panowanie w praktyce, o tem nauczyć was powinny rządy krwawego Lenina i Trockiego w Rosji. Do owdładnięcia światem dążą zarówno syoniści i asymilatorzy. Różnicą ich tylko sposoby działania. Syoniści to właściwie, nietające się ze swą do nas złością, nienawiścią wilki, asymilatorzy to ci sami, tylko w owczej skórze truciele, zakażający nas najstraszniejszą trucizną, bo trucizną krwi żydowskiej.

## Motłoch żydowski obiegł klasztor Ojców Augustynów w Krakowie.

Dnia 7 bm. o godz. 8.30 wieczorem zaszedł na Kazimierzu wypadek, który wywołał ogromne zbiegowisko żydów. Według sprawozdania urzędowego przedstawionego dowódczemu żandarmerji wojskowej przez policję sprawa przedstawia się następująco:

W środę około godz. 8.30 wieczorem zdążyli do klasztoru Augustynów major 16-go pułku piechoty A. Szczur w towarzystwie swego kolegi byłego kapelana wojsk polskich ks. Kani. Przechodząc ulicami zamieszkałymi przeważnie przez żydów, a spiesząc się, aby zdążyć do klasztoru przed zamknięciem bramy, major Szczur potrącił przez nieuwagę przechodzącego żyda. Ten mimo natychmiastowego przeproszenia ze strony oficera zaczął z krzykiem podążać za idącymi majorem i księdzem, skutkiem czego wywołał zbiegowisko. Zebrany tłum żydów przyjął groźną postawę wobec majora Szczura i ks. Kani i zaczął wykrzykiwać ordynarnie pod adresem armji.

Gdy major Szczur i ks. Kania dobiegli do klasztoru, i tam się zatrzymali, tłum żydów w liczbie 2000 osób, otoczył klasztor i usiłował wtargnąć do wnętrza. Ze strony rozbestwionego motłochu żydowskiego dały się słyszeć wrogie okrzyki. Dopiero posterunkowy policji państwowej Boksia wezwał telefonicznie do klasztoru oddział policyjny, który po przybyciu na miejsce rozpuścił gawieź.

Strzeżmy więc usilnie nasze miejscowości od podobnej plagi i zaraży, która z biegiem czasu również i u nas umie się powtórzyć, jeżeli będziemy dopuszczać do zażydzenia czy to w handlu, czy też na innych placówkach.

## Czyja wina?

(Kilka uwag w sprawie naszej młodzieży.)

„Młodości!... orla twych lotów potęga!“

Nic łatwiejszego, jak powtórzyć za drugimi; młodzież nasza w wieku szkolnym wyrodnieje fizycznie i moralnie ginie.

Wiele już z tego powodu rozdarto szat, wylano na papier atramentu, moralizowano, a tymczasem zło przybiera coraz gorsze rozmiary, wprost zatrważające, czego dowodem choćby ostatnie wypadki tragiczne, rozegrane na bruku wileńskim, które przypomnieć uważam za zbyt częste, gdyż są wielce znane. Chcę tylko rzucić pytanie: czyja wina, że młodzież płci obojej mamy taką, a nie inną, o której pisał nasz wieszcz narodowy. Czy młodzież z przed laty kilkunastu wstecz — była moralniejszą, więcej karną i obowiązkową, niż dzisiejsza? — Nie sądzę! Czy ojowie i dziadowie dzisiejszego pokolenia byli uosobieniem cnoty, czy pamiętali na przestroję poety, że „na ziemi być Polakiem — to żyć bosko i szlachetnie!...“

Gdym się pewnego razu żalił przed ojcem jednego z moich uczniów na niesmaczne wybryki chłopca, pocziwy „papo“ uśmiechnął się do brodu, a potem rzekł: He, he! Toć mam prawdę panu powiedzieć: Za moich szkolnych czasów nie takieśmy kawały wyprawiali, no i jakoś uszło!

A ileż razy rodzice, stając w obronie swych pupilów, powtarzali oklepane, a wielce demoralizujące frezesy, że: młodość ma swoje prawa, musi wyszumić, poznać świat itp. Otóż za wiele się tych szumowin nazbierało i za wcześnie młodzież nasza poznaje świat — Jeżeli mówię świat, mam na myśli wszelkiego rodzaju podniecającą nerwy i zmysły atmosferę, zatruwającą duszę i ciało, odbierającą młodzieńcowi czy dziewczęciu spokój wewnętrzny oraz chęć do pracy i cnotliwego życia. Nie pomogą zakazy wstępu do kina, gdzie wyświetla się film podejrzanej wartości. Tu trzeba sięgnąć do życia rodzinnego, gdyż tylko ono może wpłynąć uzdrawiająco na stan gorączkowy młodej duszy i rozbudzić w niej zamiłowanie do ideałów i cnoty, a przytem ustrzedz niedoświadczone serce od trucizny moralnej. Kościół i szkoła, choćby najlepiej prowadzona, spełniają w wychowaniu młodzieży tylko rolę pomocniczą, bezpośredni zaś wpływ na urobienie charakteru mają tylko rodziny — zresztą całe najbliższe otoczenie domowe. Wrażenia, które młodzież przeżywa w domu, stosunek między rodzi-

cami, zdania i sądy, które z ust starszych słyszą — wszystko to utrwała się w jej pamięci i duszy.

Kreśląc tych skromnych uwag kilka, nie miałem bynajmniej zamiaru zwalania całkowicie winy za to, co się dzieje wśród młodzieży, na sumienie rodziców, lub ich zastępców. Odpowiedzialność bowiem za każdy hańbiący, ujawniony czyn, spada do pewnego stopnia na całe społeczeństwo, przedewszystkiem na tych, którzy młodzież naszą na złą drogę wprowadzają.

W młodzieży naszej widzimy przyszłych pracowników na niwie społeczno-narodowej. Ojczyzna ma prawo gdy przyjdzie czas, zawezwać ją do czynnej, ofiarnej i twórczej pracy. Dlatego uchronić młodzież przed zalewem zgnilizny moralnej, odrodzić jej duszę, przemówić do rozumu i serca, jest naszym najświętszym obowiązkiem, zarówno ze stanowiska chrześcijańskiego, jak i obywatelskiego.

Do tego chwalebego, śmiem twierdzić zadania: Vivos voco!... wzywam wszystkich tych, którzy szczerze młodzież naszą kochają, którzy się jej sprawami interesują, komu drogą jest przyszłość narodu i rozwój Rzeczypospolitej. (fejot.)

## Wiadomości z Polski i ze świata

W dniu 18. b. m. Katowicka Rada wychowania fizycznego urządziła dzień Zawodów i przyoposobienia wojskowego, w którym wezmą udział, wszystkie organizacje jak harcerze, powstańcy, Sokół, hufce szkolne i t. d. Bardzo obszerny program obejmuje głównie zawody lekkoatletyczne oraz pewne pokazy ćwiczeń wojskowych.

W Locarno odbywają się ciągle konferencje ministrów i prawników, w sprawie paktu gwarancyjnego. Jak słyhać, osiągnięto już porozumienie co do granic zachodnich państwa niemieckiego, niebawem wzięty się także pertraktacje co do paktu wschodniego. Z końcem tego tygodnia, spodziewane jest zakończenie konferencji. Żywimy wszelką nadzieję, że sprawa Polski będzie pomyślnie załatwiona.

Niemcy — jak zwykle — odgrywają rolę dwulicową, w polityce zagranicznej. Z jednej strony nie chcą narażać się na zerwanie z Rosją, a z drugiej strony chcą pogodzić swoją politykę z stanowiskiem Anglii.

W Prusach wschodnich w ostatnich czasach zaszło kilka wypadków barbarzyńskiego znęcania się nad dziećmi polskimi w szkołach pruskich. Zajścia powstawały na tem tle, ponicważ nauczyciele zabrali dzieciom polskim w godzinach pozaszkolnych rozmawiania po polsku. Doszło do tego, że nauczyciele kazali bić się po twarzy tym uczniom, którzy rozmawiali po polsku. Fakty te świadczą o kulturze niemieckiej.

W dniu 12. października przystąpiła sejmowa komisja reform rolnych w Warszawie do obrad nad poprawkami przyjętymi przez Senat do projektu ustawy o reformie rolnej. Wynikiem obrad, które rozpoczęło o godzinie 10 rano było załatwienie poprawek Senatowi do pierwszych 26 artykułów ustawy. Dalsze artykuły będą niebawem także załatwione w najbliższych dniach. Następnie projekt cały przedłożony zostanie na plenum Sejmu.

Sytuacja w większych bankach polskich zaczyna się poprawiać. Nastąpiło pewnego rodzaju wspanienie — i wkłady, które pod wpływem paniki wycofano, poczynają wracać do banków tak, że banki będą mogły wkrótce podjąć akcję kredytową, co w znacznej mierze wpłynie na poprawę stosunków gospodarczych.

## Podejrzane wydawnictwo.

„Strzecha rodzinna“

Wydawany od roku w Król. Hucie ilustrowany tygodnik p. t. „Strzecha rodzinna“, drukowany w języku polskim i niemieckim — nabyło w czerwcu r. b. jakieś towarzystwo, które wydaje pismo do tego czasu w Katowicach.

Redakcja — w artykule programowym w czerwcu oświadczyła, że czasopismo to „dostało się nareszcie do właściwych rąk, t. zn. że nowy Zarząd wydawnictwa nie tylko dysponuje pierwszorzędnymi siłami zawodowymi, lecz również dostatecznymi środkami finansowymi do przeprowadzenia tego dzieła“.

Sprawa wyjaśni się niemniej dostatecznie, gdy się zważy, że kierownikiem wydawnictwa jest Niemiec o polskim nazwisku, p. Majowski, współpracownik prasowy „Volksbundu“.

Łatwo przeto domyśleć się, że „sily zawodowe“ i „dostateczne środki finansowe“ pisma pochodzą z pewnego źródła. O charakterze tego źródła zdaje się świadczyć wymownie fakt, że pismo od czasu zmiany właściciela zdradza wybitnie neutralne stanowisko wobec zuchwalstwa niemieckiego i jego wybryków. Stanowisko to jest niewłaściwie, celowo zajęte, tylko bardzo sprytnie zamaskowane. Uważamy za swój obowiązek poinformować ogół, a szczególnie i nasze



miejsowości, w których reklamowało się wymienione pismo w wielu lokalach i rodzinach polskich — czem pachnie „lep“ szumnych słówek tego pisma. Może „Strzecha rodzina“ być sobie „Strzechą“ — tylko nie rodziny polskiej, która wymaga od prasy polskiej uczciwości i odwagi przekonań narodowych.

## KRONIKA.

**Teatr Ludowy z Królewskiej Huty w W. Piekarach.** Społeczeństwo Król. Huty i okolicy od dawna odczuwało potrzebę stworzenia własnej placówki kulturalno-oświatowej, która żywym słowem by krzewiła piękno i ideę prawdziwego życia polskiego. O ile wysiłki pewnych ideowo usposobionych jednostek spełzły na niczym o tyle udało się „Zespołowi Towarzystw Polskich“ w Król. Hucie, sprawę posunąć na realniejsze tory. Na zebraniu przedstawicieli wszystkich polskich towarzystw w Król. Hucie dnia 22. 9. b. r. uchwalono jednogłośnie prosić p. prezesa Dombka by raczył przyjąć prezesurę utworzyć się mającego „Towarzystwa Przyjaciół Teatru“, które poczyni odpowiednie kroki, by Teatr Ludowy jak najprędzej uruchomić. Dzięki wstępnym pracom pp. Nowaka, Spaltsteina, Pieca, Syndorka, prof. Ligonia, red. Przybyły i innych udało się w krótkim czasie zebrać zespół artystów dramatycz. pod kierownictwem znanego artysty M. Petrzyckiego, który przez trzy lata w teatrze katowickim wykazał swoje zdolności artystyczne i reżyżerskie. Do zespołu teatralnego należą między innymi pp. Godiewska, Petrycka, Rozwadowska, Cedzyńska, Wysocka, Kamińska, Bienin, Charliski, Frankowski, Przerowski, Nowakowski, Wolski i wielu innych. Specjalna komisja teatralna będzie czuwała nad doбором sztuk odpowiadających naszemu ludowi górnośląskiemu. Otwarcie teatru nastąpiło już w czwartek dnia 8. b. m. w sali Domu Polskiego w Król. Hucie, przy ul. 3 Maja, inauguracyjnym przedstawieniem sztuki ludowej w 4 aktach „Dla Świętej ziemi“ Sewera. Treść osnuta jest na tle walki o ziemię naszych chłopów polskich, którzy wyjeżdżali na robotę do Saksów by po powrocie za ciężko zapracowany grosz wykupić z obcych rąk kawałek ziemi. Mamy nadzieję, że sztuka trafi do serc naszych górnoślązaków. W dalszym ciągu mają być odegrane popularne sztuki jak „Pan Poseł“, „Hajduczek“, „Ogniem i mieczem“, „Ulan K. J.“, „Czartowska Ława“ i „Tow. Pancerny“. Teatr Ludowy zamierza również dawać przedstawienia w innych miejscowościach na Górnym Śląsku. Wskazaniem by było, ażeby w każdej gminie utworzyło się „Towarz. Przyjaciół Teatru“, którego zadaniem by było sprowadzenie do danej miejscowości „Teatru Ludowego“ na gościnne występy i opiekowanie się nim. Specjalnym zadaniem kierownictwa będzie dawanie przedstawień popisowych dla młodzieży szkolnej a w garnizonach dla żołnierzy. Nowej placówce kulturalno-oświatowej Szczęść Boże!

Sekretariat znajduje się w Król. Hucie, ul. Moniuszki. Główny kierownik teatru znany z czasów plebiscytowych dr. Nowak, dyrektor M. Petrzycki, administrator Stanisław Wolski, sekretarz Stan. Nowakowski. Ważne dla Piekarczyków. W związku z powyższym zwołał w dniu 4. b. m. prezes „Zespołu Polskich Towarzystw w Piekarach“ p. Mazur specjalne zebranie w sprawie utworzenia Tow. Przyjaciół Teatru w Piekarach. Staraniem jego i sekretarza p. Hansla oraz przy pomocy pp. Ludygi i Knopa zdołano pozyskać „Teatr Ludowy“ w Król. Hucie, do 2 razowych w miesiącu gościn. występów. Przedstawienia odbywać się będą na sali p. Knopfa i to pierwsze, jak już w poprzednim numerze „Głosu“ zapowiedzieliśmy, w niedzielę 18.

## Pomniki, tablice pamiątkowe, krzyże itp.

### W. Piekary.

Pod względem uczczenia wielkich i historycznych chwil stoją W. Piekary niestety jeszcze poza Szarlejem, która do gmina przynajmniej tablicą wmurowaną na gmachu Urzędu gminnego uczciła pamięć wielkiego dnia połączenia Górnego-Sląska z Polską. W W. Piekarach pod tem względem niestety nic nie uczyniono, co jest wprost nie do uwierzenia jeżeli się weźmie pod uwagę tak wybitną i ważną rolę jaką Piekary odegrały podczas walk o polskość Górnego-Sląska i o jego przynależność do Polski. Różne małe i nie bardzo znane miejscowości w powiatach rolniczych wystawiły pomniki albo conajmniej kamienie pamiątkowe, a sąsiednia gmina W. Dąbrówka wystawiła nawet dość okazały pomnik na cześć powstańców i na pamiątkę naszego połączenia z Macierzą, a Piekary które zwykle przodowały innym miejscowościom pod tem względem nic nie uczyniły. Nie jest zadaniem niniejszego artykułiku szukać powodów i przyczyn tego zaniedbania. A spodziewać się przecież należy, że jednak kiedyś choć później Piekary się na jakiś pomnik zdobędą.

Jedyną pamiątką jest nieduży napis za szkłem i obramowany, który wisi w jednym z biur urzędu gminnego następującej treści:

W walce o ziemię ojczystą zginęli w: I powst. Konstanty Cieśla, III powst. Teofil Jędrus. Hugon Kubica.

Cześć ich pobitołom!

b. m. o godz. 7-mej wieczorem dla dorosłych a o godz. 4-tej popołudniu dla dzieci. Wstęp dla pierwszych od 50 gr. do 2,50 zł., dla drugich po 30 groszy. Sztuka pod tytułem: „Dla świętej ziemi“ jest bardzo zajmująca i mamy nadzieję, że sala będzie dlatego też zapelniona o co gorąco prosi

Zarząd Wydziału Towarzystw w Piekarach.

**Szarlej. (Afabund.)** W ostatnich tygodniach rozwija niemiecki „Afabund“ coraz to żywszą działalność. Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, że się niemieccy urzędnicy organizują w swoim związku, ale nie możemy spokojnie patrzeć na to jak Afabund, którego siedziskiem i sprężyną jest kopalnia Nowej Heleny — i kilku tam pracujących renegatów werbuje sobie członków pomiędzy polskimi urzędnikami odcinając takowych od organizacji polskich. Tej sprawie poświęcimy kiedyś obszerniejszy artykuł. Jeszcze dziwniejszym i więcej oburzającym jest postępowanie niektórych polskich urzędników, którzy w czasie plebiscytu i powstania, oraz krótko po objęciu Górnego Śląska przez Polskę stali się członkami organizacji polskich a teraz zdradzają organizację polską i przestępują do niemieckiej. Z temi Panami, których dobrze znamy, rozprawi się później, a wymówki dla tej zdrady niema, bo, jeżeli się członkom, ktoś ze zarządu filii danej organizacji nie podoba, albo nie dopilnuje swoich obowiązków, to można wybrać sobie zarząd inny, albo też udać się z zażaleniem do zarządu głównego ale nigdy nie mogą jakieś uchybienia w własnej organizacji być przyczyną zdrady. (Czy ich też słowo „Afa“ czyli mała nie wabi? Przyp. zecera.)

**Szarlej. (Związek Kluczników i Wartowników),** który niedawno temu zorganizował się dla tej okolicy i okolicy sprawił swoim funkcjonariuszom dosyć zgrabne mundury, co im dodaje więcej powagi i zaufania.

**Szarlej. (Rozpijanie ludzi na kredyt.)** Dochodzą nas skargi szczególnie ze strony żon robotników na to, że niektórzy niesumienni oberżyści sprzedają wódkę ich mężom na bórż czyli na kredyt, co powoduje picie ponad miarę i zubożanie i tak już w kiepskich stosunkach znajdujących się rodzin. Zwracamy

## DĄŻMY.

W ustawicznej świata burzy,  
Człek wciąż walczy na tym świecie,  
Ale gdy mu zapal służy  
Wnet trudności wszelkie zmiecie.

Praca, wysiłki i trudy,  
Uzłachetniają nam dusze.  
I tworzą tryumfu cudy,  
A niszczą ogień katusze.

Dążmy w zapału poświęcie,  
Zawsze ku czynom zwycięstwa.  
Lecz stale przez całe życie,  
A Bóg nam doda męstwa.

Miłość, praca i zgoda  
To główne bóstwo tej ziemi,  
Gdy człowiek rękę im poda  
Do rajy podąży za niemi.

Święte przymierze miłości,  
Usunie zawiści z czoła,  
Stawi zaporę podłości,  
Człowieka zmieni w anioła.

Wola jest naszą obroną  
Choć droga tyudna i długa.  
Gdy zapalem czyny płoną  
W płonach znajdzie się zastuga.

Wł. Poświęta.

niniejszym danym oberżystom na to uwagę, a o ileby skargi w dalszym ciągu nadchodziły będziemy zniewoleni, skierować te biedne żony do policji.

**W. Piekary. (Srebrne wesele),** które obchodzili małżonkowie Szefrowie dnia 9 bm. dało okazję do wyrażenia im uznania i szacunku bardzo licznych stron. Samych telegramów i piśmiennych gratulacji nadeszło przeszło 30 od osób prywatnych, a potem składały życzenia miejscowe urzędy i towarzystwa polskie. Tu się znowu wykazało, że prawdziwa zaśluga i praca dla społeczeństwa znajdzie zawsze u ludu naszego uznanie i wdzięczność.

**W. Dąbrówka. (Żniwno.)** W niedzielę, dn. 11 bm. obchodzono w naszej miejscowości doroczne święto żniw. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo z Te Deum. Po południu pochód przez wieś z olbrzymim wieńcem formie korony uplecionem z różnorakiego zboża i ozdobionego kosą i grabiami, oraz kolorowymi wstążkami, aż do sali gminnej, gdzie ten wieńiec zawieszono w miejsce zesłorocznego. Wieczorem odbyła się na tej samej sali huczna, tak prawdziwie wiejska i polska zabawa. W uroczystości brała udział cała wieś z sołtysiem i radą gminną na czele, taksamo brał udział w uroczystości nasz Naczelnik Urzędu okręgowego p. Szymonek. Na wieczorną zabawę przybył też p. Naczelnik urzędu okręgowego Polak z Szarleja i jego zastępca p. Kazimierz Szafer z W. Piekar oraz kupiec p. Karol Muc z Szarleja ze żonami, za co im ze strony Dąbrówczanów serdecznie dziękowano. Podczas zabawy przemawiali p. Wojcik oraz pp. Naczelnicy Szymonek i Polak. Przybył też na ten dzień do W. Dąbrówki pewien artysta malarz z Krakowa, celem zrobienia kilku obrazków naszych gospodarzy i gospodyń oraz obrazków z życia naszego ludu w jego pięknych strojach narodowych.

**Królewska Huta. (śp. Paweł Dombek.)** W noc z 10 na 11 zmarł w Krakowie Prezydent miasta Król. Huty śp. Paweł Dombek zasłużony i długoletni działacz na niwie narodowej. Był posłem do parlamentu niemieckiego na dawniejszy powiat Bytom i Tarn. Góry i jako taki wszedł jako poseł do polskiego sejmiku ustawodawczego. Cześć pamięci zasłużonego obywatela.

## Korespondencje.

**Szarlej. (Z Sokół.)** Sledząc ostatnimi czasy działalność naszego Tow. gimn. „Sokół“, które tak zaszczytne cele ma do spełnienia i każdego polskiego obywatela obowiązkiem jest podtrzymywać ideje tegoż towarzystwa, przez gremjalne garnięcie się w jego szereg i pilne uczęszczanie na ćwiczenia, zebrania itd. Niestety w ostatnim czasie zauważyć można coraz większą oziębłość i ospałość członków, przedewszystkiem inteligencji miejscowej, która tak marnie na zebrania uczęszcza. W nadziei, że nie damy zgnuszyć duchowi naszemu, oczekujemy zmiany na lepsze. Młody Sokół.

**Szarlej. (Co się nie widzi.)** Nie czytając dotychczas żadnej korespondencji o naszym Szarleju, wydawało by się, jakoby tu u nas wszystko w porządku było. A jak w rzeczywistości wygląda? Podaję tutaj tylko jeden wypadek. Jest na gminie urzędnik pan Hutsz, u którego jeszcze dzisiaj nic nad jego „Vaterland“. Jakiś „Dzień dobry“ lub „Dobry wieczór“, to nie dla niego, tylko „deutsch“. Pozwala sobie nawet ten pan przed jemu równymi drwić z współlokalki mówiącej przed domem po polsku jak: „Da steht wieder die polnische Dame“. Może to z powodu zabronienia jemu nocnych hałasów domowych, uprawianych

Natomiast znajdują się w Piekarach dwie tablice pamiątkowe. Jedna marmurowa fundowana staraniem i kosztem miejscowego sokolstwa wmurowaną jest na domie p. Augustyna Głazowskiego przy ul. Kalwaryjskiej i nosi następujący napis:

„Prześladowana, pozbawiona dachu i gościnności drużyna sokola w tem domu, w czasie niewoli przez lat dziesięć, zamieniała w czyn marzenia i sny o wielkiej, niepodległej Ojczyźnie.“

»15-letnia rocznica „Sokoła Piekarskiego“«

»15. V. 1909 r.« »1. VI. 1924 r.«

Drugą tablicę sprawił i wmurował na froncie swojej gospody p. Jan Knop, przy ulicy Marjackiej i takowa nosi następujący napis:

„W tym domu bawił dnia 5. października 1924 r. J. E. Prymas Polski Ksiądz Dr. Dalbor Arcybiskup Poznański i Ks. Administrator Apostolski Dr. Hlond.“

Tablicę tę wmurowano w lipcu 1925 r.

Tak jak w Szarleju znajduje się też i w W. Piekarach (dawniej w kurytarzu a obecnie na strychu urzędu gminnego) taka sama tablica drewniana na której zawieszono 263 tabliczek emaljowanych z nazwiskami poległych i zmarłych na wojnie światowej. Właściwie zginęło z W. Piekar 269 żołnierzy-obywateli na wojnie światowej.

Krzyż murowany na początku ul. Marjackiej od strony Szarleja nosi datę »1868«.

Krzyż murowany stojący na „Górcie“ zwanej daw. „Gęsią Krzywą“ nie nosi żadnego napisu ani daty, ale prawdopodobnie postawiono go w połowie dziewiętnastego wieku. Niedawno temu znaleziono tam przy pracach ziemnych szkielety ludzkie.

Krzyż murowany stojący za dworem przy ulicy Marjackiej wystawiono podczas wojny francusko-niemieckiej, niema żadnego napisu, tylko liczbę r. »1870«.

Przy krzyżu tem znajdowała się dawniej lampka. Nowszej daty jest krzyż murowany w środku wsi a mianowicie przy domie gospodarza Szymona Pytasia, który nosi na przodzie napis:

„Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste itd.“ Nad tem napisem jest figura Matki Boskiej trzymającej na łonie Pana Jezusa po zdjęciu z krzyża z napisem: „Jezu mój miłosierdzia“. U dołu jest liczba r. »1911« zaś z prawej strony napis: „Na większą cześć i chwałę Pana Boga zbudowali składkami parafji N. Piekary“.

Prawdopodobnie miało być zbudowane składkami itd. Oprócz Krzyża stojącego u Sz. Pytasia, wszystkie inne wystawiono w miejsce starych, czy to murowanych, czy też drewnianych krzyży. Taksamo krzyż w Szarleju.

Z innych pamiątek należy wspomnieć napis na sztandarze b. towarzystwa św. Alojzego, który napisał śp. Ks. Norbert Bonczyk, poeta górnośląski a brzmi:

„Te, młodzieży, wznosź sztandary,  
Broń języka, broń twej wiary,  
Kto te skarby ojców spodli,  
Darmo się do Boga modli.“

Ten napis powtarzają niektórzy błędnie przez pisanie „Ty młodzieży itd.“ gdyż „Te“ odnosi się do sztandarów to zn. do hasła, a nie do słowa „młodzieży“.

W u p e.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



niedawno temu. Słowa tam po polsku naturalnie nie było, ale zato niemieckie patriotyczne piosenki. Może i tego pana da się odnośnie pouczyć.

**Z ruchu Z. O. K. Z.** (Sprostowanie). W związku z notatką p. t. „Co to znaczy“ umieszczoną w Nr. 233 Kurjera Poznańskiego oraz w Nr. 272 Polonji p. t. „Słowa Krytyki Z. O. K. Z.“ Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich komunikuje: 1. Obsadzenie stanowisk kierowniczych w Dyrekcji dokonywane jest pod nadzorem Prezydium Rady Naczelnej Z. O. K. Z. Żaden klucz partyjny nie jest przytem stosowany. 2. Zwolanie na dniu 8 i 9 listopada Walnego Zebrania Z. O. K. Z. w Warszawie nastąpiło skutkiem uchwał okręgowych organizacji Związku, które domagały się, by Zjazdy organizacyjne Z. O. K. Z. odbywały się kolejno we wszystkich siedzibach okręgów Związku. Ostatnie Walne Zebranie miało miejsce w Poznaniu, obecne w Warszawie, następuje zaś w Katowicach lub Toruniu. 3. Wybór Warszawy, jako miejsca tegorocznego Walnego Zebrania posiada swe uzasadnienie i w tem także, że koncentruje się tam, jako w stolicy państwa, poważny zakres prac i starań Związku. 4. O jakimkolwiek zmajoryzowaniu na Walnym Zebraniu jednego środowiska przez drugie nie może być mowy, gdyż każda organizacja okręgowa Z. O. K. Z. posiada liczbę delegatów ściśle odpowiadającą liczbie posiadanych członków. Wobec tego bezzasadne jest przypuszczenie, aby zachodnie dzielnicy Państwa mogły mieć zmniejszony wpływ na omawianym zebraniu.

**Wielkie Piekary.** Moje „Quos ego“ w przedostatnim numerze wywołało u niektórych wielkie oburzenie. Posadzano o pisanie tej korespondencji, o ile się dowiedziałem, niewinnych. I nad czem się Panowie tak irytujecie? Nie zarzucałem przecież żadnemu niemieczyny. Pytałem się tylko, gdzie u was zrozumienie dla ruchu narodowego. Są wprawdzie niektórzy z was w Związkach na miejscu zatrudnienia, lecz w zawodowych lub takich, do których przemiesza ich Urząd, w którym pracują. Mojem zdaniem, to nie wystarczy, gdyż kto tam na zebrania dojeżdża? i jak ta ich praca społeczna wygląda? Mamy tu na miejscu kulturalnych-oświatowych towarzystw podostatkiem jak „Kasyno“, „Halka“, „Sokół“, „Chór kościelny“ i w nich szerokie pole do działania na niwie narodowej jak i wychowawczej i kościelnej. Jeżeli my nie będziemy pracowali, któż więc inny? Nie patrzmy na tych, którzy mieli pracę tą nam odebrać i nas zastąpić, gdyż takie mniemanie nie posuwa nas naprzód, ale cofa wstecz. Kto tu stroni, zostawiam to innym. Prawdziwie to, ale bolesne, jeżeli sobie wspomnimy, że niemieckie nauczycielstwo za czasów niemieckich pracowało szczególnie w towarzystwach miejscowych, które służyły celom kulturalnym i narodowym. Nie zrażało ono się niczem, dobijając się do Zarządów, przeczco też ta praca szła zawsze żywym trybem naprzód. — Poprosilibyśmy do pracy również i p. L..... wyjeżdżającego do Łagiewnik. — obecnie jeszcze nie czas spoczywania na laurach, ale czas tem większego spotęgowania pracy, szczególnie na niwie narodowo-społecznej, gdyż wróg pracuje i nie śpi.

Czujny.

**Wielkie Piekary.** (Dla wyjaśnienia). W nr. 25 „Głosu z nad Brynicy“ pozwala sobie Stary Sportowiec zwracać uwagę tutejszej Radzie gminnej w sprawie braku boiska. Żal mi Starego Sportowca, że ma tak krótką pamięć, a nie pamięta, jak jeszcze przed 3 latami Rada gminna robiła ogromne wysiłki celem zakupu Wielkich Łak, leżących tuż pod Kalwarją w bardzo pięknym położeniu, na targowisko i plac sportowy, wielkości 10 morgów, pieniądze były na ten cel uchwalone, lecz ówczesny Zarząd Spółki Budowlanej „Chatka“ cały kup unicestwił i dziś są łąki po większej części własnością hrabiego. Gmina targowiska nie posiada, a tow. nie posiadają placu sportowego. Przypominam, że w czasie sporu o łąki, prowadzonego pomiędzy gminą a spółką budowl. z p. Daneckim na czele, nawoływała Rada gminna Tow. Sokół i Tow. Sportowe do gremjalnego jej poparcia i wystarczyło jedno zebranie wymienionych tow. popierające zamiary Rady gminnej, do czego nawet Radni gminni wówczas przez gazety nawoływali, a cała sprawa by była zupełnie inny przebieg wzięła i nawet p. D. byłby swoje zdanie zmienił. Stary Sportowiec natomiast, który dopiero dzisiaj o tem rozpoczął myśleć, co już dawno Rada gminna urzeczywistnić chciała, wówczas spał snem sprawiedliwych i Radzie gminnej z pomocą nie popieszył mimo, że był do tego wzywany. Dzisiaj muszę nazwać domaganie się sportowca jako naiwne, bo przy dzisiejszej sytuacji gospodarczej, gmina nie jest w stanie zapłacić 125 tysięcy złotych za plac sportowy. Przedstawiciel Dyrekcji w Karłuszu oświadczył przedstawicielowi gminy, że metr kwadratowy kosztuje dzisiaj 5 złotych, co przy 10 morgach wynosi powyższą sumę) a co wówczas kosztowało najwyżej 3000 zł. Uważam, że w tym wypadku Stary Sportowiec zgubił złoty rok a teraz musi czekać, aż rok będzie znów znaleziony wzgl. aż się jaka nowa dobra sposobność nadarzy.

Radny gminy.

Władysław Wośnak.

## W TAKĄ NOC...

Czasem po dniach złocistych, jako baśń słonecznych  
Zlatuje noc na ziemię, dziwnie tajemnicza,  
Otulona złym mrokiem, wygnana z dróg mlecznych —  
Roztacza tu swą władzę, chłód, pieśń i ciemnica.

Ani brzask księżycowy nie wyjrzy z za chmury —  
Chmury, która swe władztwo na niebie posiadała,  
Ciężkiej i beznadziejnej, jak grobowca mury...  
Z niej wieje gorzki zaduch, czuć gnicie mokradła.

W taką to noc żałoby, gdy człek stopy suwa  
Z trudem, kiedy się wlecze, niby cień upiora,  
Bezbrzeżna nicość życia do ziemi głos skuwa,  
Aby on gwiazd nie wezwał, które lśniły wczora.

Jednak, chociażbyś krzyknął, chociażbyś zdart gardło  
Na nic. bo sroga wieczność tej skargi nie słyszy,  
Echo twoje na śliskiej martwocie osiadło,  
Słumione łękiem nocy, przedśmiertelnej ciszy.

A przecież i w noc taką nie można stać w tyle,  
Nie można czekać rana, stać i błoto mieszać,  
Lecz z duszą rozświeconą, niezwalaną w pył,  
Trzeba kroczyć w Switanie, serc pochodnie wskrzeszać!

**Brzeziny.** (Brukowanie ulic). W tych dniach ukończono brukowanie ulicy Warszawskiej i rozpoczęto brukowanie ulicy prowadzącej z ulicy Warszawskiej do apteki. Również prace przy renowacji szosy postąpiły tak daleko naprzód, że z wyjątkiem kawałka koło kop. Andaluzji cała szosa od szosy Siemianowskiej aż pod sam Szarlej jest doprowadzona do porządku.

**Brzeziny w Świętochłowickiem.** („Oszczędność“ kapitalistów). Wiadomo, że nasi kapitaliści, a może więcej ich wierni sługowie usiłują w ich zakładach bardzo oszczędzać, może już tylko dlatego, że znajdują się w Polsce. Poniekąd wygląda ich „oszczędność“ bardzo dziwnie, i jako przykład niech służy kopalnia rudy cynkowej i ołowianej „Biały Szarlej“ w Brzezinach, która jest jedna z największych tego rodzaju w świecie.

Dotychczas nie było tu zastój, owszem przyjęto większą liczbę robotników i pomnożono gwałtownie produkcję, i o dziwo — równocześnie z tem wydała się personał biurowy z pracy, między temi i Polaków obrych, mimo, że znajduje się tu spora liczba Niemców z Bytomia, jakoteż i tu zamieszkałych, którzy są optantami, i zajmują razem wszystkie ważne miejsca w kopalni. Lecz mniejsza o to, są to w przewadze zawzięci wrogowie wszystkiego co polskie. Główna ostoja ich znajduje się w szychtmajsterji i tam można zobaczyć tych antypaństwowych dobrodziejów jak się w Polsce zachowują.

Tych się już nie wydała, i aby jak najdłużej mogli się w Polsce chować, nie pozwala im zarząd kopalni pieszo do Bytomia chodzić, lecz jeżdżą samochodem specjalnym, chociażby dziesięć razy do dnia, i to nic nie kosztuje.

Aby lepiej oszczędzać, sprowadził zarząd kopalni trzy nowe firmy przedsiębiorcze oprócz, kilku już tu się znajdujących, a naturalnie — z niemieckiej strony, i które muszą personał biurowy utrzymywać, ale to jest wolno i „nie“ spowoduje wydatków.

Nie dosyć na tem, aby dobrą gospodarkę dobrze zabezpieczyć utworzył zarząd kopalni stałą silną straż w liczbie 30 ludzi, ale złośliwi mówią że to policja kopalniana, gdyż są uzbrojeni w siekiery, rewolwery, rowery i psy, i jako główne zadanie ich jest to, że za pomocą takiej „armatury“ wachają po wszystkich zakątkach na kopalni i niejednego człowieka przyprowadzili z marnej przyczyny o chleb. Nie tylko, że jest to istna plaga dla wszystkich pracowników, ależ trzeba tu nadmienić, że większa część tych wachałów odbiera nadzór fachowy właściwym urzędnikom, którzy muszą nieraz ulegać zupełnie o niczem nieświadomym osobnikom. Za to wszystko zarząd kopalni nie oszczędzi wydatków i mimo ciężkiego położenia gospodarczego zaopatrzył ich dwa razy w nowe mundury i szabelki, i zdaje się, że ta gwardja mogłaby na pewno dorównać dawniejszym pruskiemu „raubritrom“.

Niech publiczność się dowie, jak się przedstawia „ciężkie“ położenie przemysłu w województwie śląskiem, i co naszym kapitalistom łatwiej zrobić, niżeli jednego polskiego pracownika zatrudnić. W pierwszej linii zwraca się uwagę na to radzie zakładowej, która bądź co bądź ma dobre pole do działania pod tym względem, ale i naszym władzom, które powinny bronić nas przed zagładą, jaka nasi kapitaliści niewątpliwie gotują społeczeństwu polskiemu.

**Brzeziny.** Chociaż nieco spóźniono, jednakowoż poczuwamy się do obowiązku napisać też coś do naszego „Głosu“ o odbytem w dniu 4. bm. w naszej miejscowości — wieczornej pieśni polskiej, który obfitował w liczne popisy naszych śpiewaków. Odśpiewano razem 29 piosenek i to 24 na chór mieszany a 5 na chór męski. Występy podzielono na 5 części,

po każdej odśpiewanej części następowała 10 minutowa przerwa, podczas przerw piękne deklamacje i monologi humorystyczne w czem szczególnie popisał się druh Domin, bawiąc swoim humorem znakomicie obecnych. Śpiewy, jako takie były hucznie oklaskiwane, co świadczyło o dobrem wykonaniu ich. Wieczór powyższy urządzono za staraniem usilnem zarządu miejscowego Tow. śpiewu z szczególnem poświęceniem się w sprawie druha dyrygenta G. ROŚA, który nie szczędził ni czasu ni trudu, żeby tylko wieczór wypadł jaknajlepiej. Składając więc w imieniu tow. i obecnych wszystkim, którzy przyczynili się do urządzania wieczora, niniejszem gorące podziękowanie i zarazem życzenia pomyślnego dalszego rozwoju naszemu Towarzystwu śpiewackiemu; nie możemy niestety pominąć wypowiedzenia tutaj żalu z powodu nikłego uczestnictwa, pomimo wysłanych bardzo licznie zaproszeń. Niedopisała też zbyt wielu miejscowa inteligencja. Mamy atoli nadzieję, że na przyszłość nastąpi polepszenie w tem kierunku i występy polskie w ogóle w naszej miejscowości znajdą więcej zrozumienia i poparcia ze strony obywatelstwa.

Cześć pieśni!

## Z życia towarzystw.

Szanownemu obywatelstwu Szarleja, W. Piekar i okolicy zwracamy już dzisiaj uwagę na przygotowującą zabawę Oddziału Konnego Straży Celnej, która odbędzie się w sobotę 31. b. m. na sali pana Kubańskiego w Szarleju.

Pomiędzy innymi miłymi niespodziankami w loterii fantowej będzie można wygrać i

### pięknego konia żywego.

Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej ma zebranie w niedzielę, dnia 18-go b. m. o godz. 6-tej wieczorem na wielkiej sali Klasztornej. O liczne stawienie się wszystkich członków uprasza

ZARZĄD.

**Szarlej.** Miejscowa grupa zw. Powstańców urządziła w niedzielę 18-go paźdz. przedstawienie amatorskie. Sztuki odegrane będą: 1. „Polska już wolna“. 2. „Kominiarz i młynarz“ czyli zawalenie się wieży. Początek przedstawienia o godz. 7-mej, otwarcie kasy o godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-tej. Bilety wcześniej można nabyć w Hurtowni u p. Nowaka — u p. Rogowej i u p. Depcika. Ceny miejsc na afiszach. O jaknajliczniejszy udział prosi

ZARZĄD.

**Szarlej.** (Ochotnicza Kolumna Sanitarna) bierze udział w ćwiczeniach połowych Kolumn Sanitarnych Brzezin i Piekar w niedzielę, 18-go b. m. z porządkiem następującym: Rano o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wspólne ćwiczenia sokolne w sali p. Szitnera w Piekarach — wymarsz o godz. 9-tej z lokalu zebrania z miejsca. O godz. 1-szej w południe znów wymarsz z lokalu p. Szytnera na plac ćwiczeń obok Józefki. Wieczorem zabawa z tańcami u p. Grabowskiego. Początek o godz. 7-mej — na którą o liczny udział szanownego obywatelstwa uprasza

ZARZĄD.

**Szarlej.** (Sprawozdanie z zabawy Klubu Tenisowego.) W sobotę dnia 10 października b. r. odbyła się zabawa taneczna „Klubu Tenisowego“ na sali p. Kubańskiego w Szarleju. Zabawa udała się w całej pełni dzięki energicznym zabiegom komitetu, który nie szczędził pracy i pieniędzy, aby sprawić gościom zaproszonym prawdziwe odetchnienie od zajęć codziennych i urozmaicić szarżynę życia na gruncie szarlejskim. Zabawa odbyła się z całą elegancją i istic po europejsku. Ale — że to musi już być to „ale“ w Szarleju — nie po europejsku wyglądał właściciel sali i restauracji, a sala sama, w której podłoga nie myta jest od kilku lat, której ściany ozdobione są festonami odwiecznych pajęczyn, w której na widocznym miejscu znajduje się napis „Dla pań“, wydający niezbyt sympatyczny zapach, a w której okna są powybijane, przypomniawszy gościom, że znajdują się gdzieś na kresach; gdzieś na krańcach, dokąd kultura europejska jeszcze nie dotarła. O innych ubikacjach nie chcę nawet wspominać, bo mógłbym stracić apetyt — przynajmniej na pół roku.

Gość bezstronny.

**Wielkie Piekary.** W niedzielę Dnia 18. października odbędzie się na sali pana Knoppa przedstawienie teatralne. Gościenny występ Teatru Ludowego na Górnym Śląsku. Odegrana będzie sztuka ludowa w czterech aktach Sewera „Dla świętej ziemi“. Po przedstawieniu taniec. O liczny udział szanownego obywatelstwa i mieszkańców Piekar, Szarleja i okolicy prosi Komitet.

**Wielkie Piekary.** Tow. gimn. „Sokół“ urządziło w sobotę dnia 10-go paźdz. b. r. o godz. 8-mej wieczorem w hali gimnastycznej swe miesięczne zebranie. Po odczytaniu ostatniego protokołu, który przyjęto bez poprawki, przystąpiono do punktu uregulowania składek. Propozycja druha prezesa, żeby składki zniżyć, upadła czyli sprawę tę odroczone. W celu zdobycia jakiejś większej kwoty dyspozycyjnej do uregulowania wszelkich zaległo-



ści do Okręgu wzgl. dzielnic, wybrano komisję składającą się z druhow W. Wielkiego, którzy obaj wspólnie z zarządem mają obmyśleć sposoby i zabrać się do pracy już w najbliższych dniach. Proponowanego w listopadzie teatru uchwalono nie odegrać, ale urządzić na ten dzień wieczornicę. Ustalenie programu na wieczornicę oddano w ręce zarządu, na czym zebranie po załatwieniu drobniejszych jeszcze spraw zakończono.

**Brzeziny.** (Nasze harcerstwo). Zdaje się, że coś pięć lat mija, jak założono u nas organizację wychowawczą młodzież, jak ona pracowała, by dojść do szczytu najwyższego. Tą organizacją, to harcerstwo. Jeszcze od lata zeszłego roku aż do niedawna widzieć można było, jak młodzież nasza rwała się do pracy, zdawało się, że harcerstwo będzie przodowało. Dziś już inaczej. Dowiedziałem się, że nie mają oni swojego „gniazda, w którym schodziliby się i urządzali swoje schadzki, wobec czego w harcerstwie się wcale lub bardzo mało pracuje. Pracownicy tej organizacji, chociaż przywykli do rozmaitych przeszkód i trudów, to pomimo tego, że nie mają chęci w harcerstwie pracować,

musieli się jednak w ostatnim czasie zrazić. Dażyć jednak powinno się do tego, aby naszą młodzież organizować jak tylko idzie, by nie chodziła luzem, ale przekonać ją, że ona tylko jedynie przyszłością. Nie słysząc w ostatnim czasie również o „naszym“ towarzystwie t. j. o Kole Przyjaciół Harcerstwa, założone przed około 18 miesiącami. Tyle co zaobserwowałem i dowiedziałem się, a czem chciałem się podzielić z resztą przyjaciół ruchu harcerskiego. Może otoczylibyśmy znowu naszych młodych opieką, a zarządy czy komendy zdecydowały się nadal pracować. Mamy wolną niepodległą Polskę, to nie poprzestańmy dla jej dobra pracować. „Szczery przyjaciel“.

grze Piekary odwetują Grano z trzema rezerwowymi.

T. G. „Sokół“ W. Piekary I jun —  
K. S. „huta“, Strzybnica I jun  
0 : 2 (0 : 1)

I tu notują Piekary tę samą stratę w sen.  
K. S. „Odra“ Szarlej —  
K. S. „Wyzwolenie“, Król. Huta  
0 : 6 (0 : 5)

Co nigdy nie przypuszczano, się stało. „Odra“ poniosła wielką klęskę. Dziwne, że „Sokół“ Piekarski grając niedawno z „Wyzwoleniem“ zdobyła 1 : 1. Może rewanż przyniesie inny rezultat.

K. S. „Odra“, Szarlej II sen.  
K. S. „Wyzwolenie“, Król. Huta II sen.  
1 : 4 (0 : 3)

I ta drużyna z „Odry“ dzisiaj zawiodła.  
Tow. gimn. „Sokół“, W. Piekary  
wyjeżdża w niedzielę 18-go paźdz. do

K. S. „Wyzwolenie“, Król. Huta.  
Ciekawe, czy z innym wynikiem przyjedzie „Sokół“ jak „Odra“, Szarlej.

## SPORT.

T. G. Sokół, W. Piekary  
K. S. „huta“, Strzybnica  
0 : 2 (0 : 1)

Przeciwnikowi klasy „B“ Sokół w ten dzień uległ i przypuszczać należy, że przy rewanżowej

# KAROL MUTZ / SZARLEJ

Telefon 73.

Fabryka wódek i likierów.

Telefon 73.

## Sok malinowy

ma na sprzedaż.

Kawiarnia Warszawska  
Szarlej, ul. Piekarska.

## Bracia Blaszczyk

Piekarnia i Cukiernia  
w Wielk. Piekarach, zaraz za kościołem parafialnym.  
poleca

najlepsze pieczywa i wyroby cukiernicze.

Na zamówienie dostarczamy TORTY itd. na wszelkie uroczystości i to w najlepszej jakości.

Specjalność:

Sucharki na maśle dla dzieci.



## Ogłoszenia

każdego rodzaju przyniosą zawsze porządany skutek, jeżeli je nadajecie w

Włosie z nad Brynicy



Reserwowane  
dla Kawiarni Warszawskiej  
Telefon 53.

## Bank ludowy w Bytomiu

Telefon nr. 23.

Oddział Szarlej

P. K. O. Katowice 304173.

Przyjmujemy

## wkłady oszczędnościowe

na książeczki, pod korzystnymi warunkami z wypłatą bez wypowiedzenia oraz na wypowiedzenie dzienne, miesięczne, kwartalne i dłuższe.



## Krausetan

jedyny środek dla dzieci cierpiących na angielską chorobę, skrofuty (fluss), wrzody itd.

1 fl. 2.50 zł.

tylko w aptece św. Jadwigi  
Brzeziny Sl.

# GERHARD KUSZ

Telefon nr. 18.

Wielkie Piekary

Telefon nr. 18.

POLECAM:

wszelkie towary kolonjalne, mąkę i zboża

hurtownie i detalicznie



# Dla nowożeńców

## wszelkie meble

pod dogodnymi warunkami spłaty poleca

### H. Müller, Wielkie Piekary.

### O czym się szepce...

- Ze w pewnym urzędzie odbywa się obecnie jakieś przedstawienie teatralne, które zakrawa na tragi-komedję. Role rozdzielono nie równomiernie i dlatego aktorzy wypadają z nich.
- Ze pomimo kryzysu gospodarczego i istniejącego bezrobocia — pisarze ludowi nie świętują i robią nadszyci, ponieważ sami szukają zajęcia. Kosze w biurach przepełnione.
- Ze w pewnym urzędzie tuż nad Brynicą, przechowuje się na strychu, — na wszelki wypadek, — tabliczki z niemieckim orłem.
- Ze niektóre skrzynki pocztowe, sądząc z zewnętrznego wyglądu, muszą być z gliny.
- Ze niektórzy cudzołóżnicy cieszą się większym zaufaniem i poważaniem, aniżeli ludzie porządni.
- Ze w W. Dąbrowce otrzymują wsparcie dla bezrobotnych różni biedni, którzy prócz 20 morgów pola, nic nie posiadają.

### OGŁOSZENIE

#### w sprawie licencjowania ogierów.

W myśl ustawy z dnia 23-go stycznia 1925 r. Dz. U. R. P. nr. 17 poz. 113 ogiery używane do odchowyania cudzych klaczy posiadać muszą świadectwa uznania, wystawione przez Śląski Urząd Wojewódzki, który je wydaje bezpłatnie na podstawie orzeczenia Komisji kwalifikacyjnej.

Właściciele ogierów, którzy chcą używać ogierów do odchowyania cudzych klaczy obowiązani są do przeprowadzenia tychże przed Komisję kwalifikacyjną, która urzędować będzie dnia 28-go paźdz. 1925 r. o godzinie 12.30 po południu na targowicy w Świętochłowicach dla całego powiatu Świętochłowickiego.

Właściciele ogierów winni przedłożyć przewodniczącemu komisji kwalifikacyjnej dowody pochodzenia przeprowadzonych ogierów, świadectwa dawniejszych licencji etc.

Ogiery, posiadające świadectwa uznania, wolne są od przymusowego poboru do wojska, oraz od wszelkich świadczeń podwodowych w naturze, korzystając z przywileju uiszczenia tych świadczeń w gotówce.

Używanie ogierów, nieposiadających świadectwa uznania do odchowyania cudzych klaczy, karane będzie grzywną od 5 do 20 zł z zamianą w razie nieuiszczenia grzywny na areszt do 10 dni.

Katowice, dnia 25. września 1925 r.

Za Wojewodę

(—) Trzeciak.  
Naczelnik Wydziału.

Ogłoszonol

Szarlej, dnia 13. października 1925 r.

NACZELNIK GMINY  
Góra.

### OBWIESZCZENIE.

Odnosnie do pisma Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z 9. I. 1925 r. L. VII. 8028 z powiadomieniem o panującej na obszarze Województwa Krakowskiego zarazie płucnej i pryszczycy zabrania się wyprowadzenia pieszo zwierząt racicowych z tutejszego okręgu do Wojew. Krakowskiego.

Katowice, dnia 16. września 1925 r.

Za Wojewodę:

podp. Trzeciak.  
Naczelnik Wydziału.

L. R. W. D. 1034—31.

### URZĄD OKRĘGOWY

Szarlej, dnia 13. października 1925 r.

Powyzsze podaje się do publicznej wiadomości.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO:

(—) Polak.

### PUBLICZNE NAPOMNIENIE

do płaconia opłat komunalnych i podatku budynkowego za II-gie półrocze 1925 r.

Niniejszem zwraca się uwagę na to, że z dniem 15-go paźdz. b. r. upływa termin płatności opłat komunalnych i podatku budynkowego za II. półrocze 1925 r. Dlatego wzywa się wszystkich zwlekających płatników do zapłaconia zaległości aż do dnia 25-go października 1925 r. w przeciwnym bowiem razie opłaty ściągane będą przymusowo z do-

liczeniem kar za zwłokę i koszt egzekucyjnych według istniejących przepisów.

Szarlej, dnia 13-go października 1925 r.

NACZELNIK GMINY

podp. Góra.

—:—

### OGŁOSZENIE.

Dyrekcja gimnazjum komunalnego w Szarleju ogłasza, że w niedzielę, dnia 18-go października 1925 roku odbędzie się w gimnazjum o godz. 11-tej rano konferencja wywiadowcza z rodzicami uczniów. W tym celu każdy ojciec, lub matka powinien stawić się do gimnazjum, aby dowiedzieć się o zachowaniu się i postępach w nauce swego syna.

—:—

### OBWIESZCZENIE.

W urzędzie okręgowym oddano znalezione pieniądze. Właściciel może się po takowe zgłosić w biurze Urzędu Okręgowego w Szarleju w godzinach służbowych od 8—15-tej.

Szarlej, dnia 14. października 1925 r.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO:

(—) W. Polak.

## Z urzędów stanu cywilnego

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Urodzenia: Jan Panic, stróż, syn. — Jan Kołodziejczyk, rejestrator, córka. — Franciszka Cogiell, robotnica, niezameżna, córka. — Paweł Golla, nasympacz, syn. — Józef Lubos, maszynista, syn. — Jan Popena, robotnik, syn.

Zgony: Władysław Goździelewski, urzędnik straży celnej, niezwywy chłopak. — Stanisław Józef Klinkert, w wieku 8 tygodni. — Anna Górny, w wieku 5 lat 6 miesięcy. — Wanda Eleonora Mzyk, w wieku 8 tygodni.

Śluby: Józef Czech, urzędnik straży celnej, Szarlej, Gertruda Elżbieta Majdowska, bez zawodu, Szarlej.

Zapowiedzi: Augustyn Jan Guzy, inżynier, Wielkie Piekary, Emilia Łucja Górniok, bez zawodu, Szarlej. — Antoni Górecki, rębacz, Szarlej, Marja Tekla Wyleżalek, robotnica, Szarlej.

## Z urzędu meldunkowego

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju

za czas od 8-go do 15-go paźdz. 1925 r.

Przeprowadziło się 18 osób. — Wyprowadziło się 12 osób.

### CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Kamień w Brzezinach

za czas od 7-go do 13-go paźdz. 1925 r.

1 przeszkadzanie w nauce i rzucanie ziemniakami do klasy. — 1 przekroczenie przepisów o pojazdach motorowych. — 1 opilstwo. — 2 zakłócenia spokoju nocnego. — 2 ciężkie wybryki. — 1 przekroczenie ustawy polnej i leśnej. — 4 przekroczenia przepisów drogowych. — 5 przekroczeń przepisów policyjnych. — 2 przekroczenia przep. rowerowych. — 2 przekr. przep. o kontumacji psów. — 1 wywołanie zbiegowiska i bójka. — 1 uszkodzenie rzeczy. — 5 zniewag policji. — 2 zniewagi i opór władzy. — 1 uraz cielesny. — 2 nielegalne przekroczenia granicy.

### CZYNNOŚCI POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

Wielkie Piekary w Szarleju

za czas od 7-go do 13-go paźdz. 1925 r.

### KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

2 włóczęgostwa. — 3 kradzieże. — 1 wybryk. — 6 odebranie kart cyrkulacyjnych. — 1 bluźnierstwo. — 1 przekroczenie przepisów kolejowych. — 1 opór władzy. — 1 zniewaga i oszustwo. — 1 zakłócenie spokoju publicznego. — 2 zakłócenia spokoju nocnego. — 1 nielegalne przekroczenie granicy. — 2 przekroczenia przep. policji drogowej. — 2 przekr. przep. policyjnych. — 1 przekr. przep. przemysłowych. — 1 przekroczenie przepisów sanitarnych. — Znalaziono małą kwotę pieniężną, którą można w Urzędzie Okręgowym odebrać.

### POSTERUNEK POLICJI Wielkie Piekary.

1 kradzież polna. — 3 zakłócenia spokoju nocnego. 1 oszustwo i ciężki wybryk. — 1 przekroczenie przep. pol. drogowej. — 1 uszkodzenie rzeczy.

## Porządek nabożeństw.

URZĄD PARAFIALNY, Wielkie Piekary.

W kościele Matki Boskiej.

O godz. 6-tej z bóg. za członków bractwa oblicza Pana Jezusa. — O godz. 8-mej Segensmesse für den Herz Jesu - Verein. — O godz. 9-tej z Te Deum i bóg. za małżonków Bartłomiej i Cecylja Knapik. — O godz. 11-tej z bóg. na cześć św. Jadwigi za Kongregację Panień.

W kościele Kalwaryjskim.

O godz. 7-mej śpiewana do Serca P. J. na pewną intencję (Korzeniowski). — O godz. 10-tej z bóg. za parafjan.

### URZĄD PARAFJALNY, Brzeziny.

O godz. 7-mej na podziękowanie za żniwo na intencję tow. Polek. — O godz. 9-tej za parafjan. — O godz. 11-tej na cześć św. Jadwigi za zmarłych pewnych osób. — Po południu o godz. 2-giej Chrztu. — O godz. 3-ciej Różaniec.

W poniedziałek o godz. 7-mej za zmarł. Ludwika Kołodzieja, syna Alojzego i rodziców z obu stron. — O godz. 10-tej ślub: Kłosek — Woźnikówna.

# Zakład pogrzebowy

H. Müller, Wielk. Piekary

Wszelkie sprawy  
tyczące pogrzebów załatwia  
sumiennie i punktualnie.  
Własny wóz pogrzebowy.

## KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

### Godka Kiachuli.

Moi złoci! Ja padom, ize niema nic na świecie głupszego i brzydszego, jak tak patrzeć na stare baby, jak się do chłopów dziewczą. Nierada tam bardzo źle to babach pisa, ale czasem to jednak my baby tak się głupio zachowujemy, ize nie dziwota, że się z nos czasem chlopi śmieją. Tu kejs zech jechała „banką“ do Królewskiej Huty i widziałach, bez te szklanne drzwi, jak w drugij klasie sie jakieś stare babsko umizgowało do jednego młodego oficera. Pukli byście, wom padom, ze śmiechu jak zaczyna swoje stare i zacerwie-nione ślepie na niego przewrócić, a gęba to uciągała choćby małe dziecko, jak mu kozą ciotce dać dziubka, i choć gęba miała mocno łobielono, to jednak to wi-dać, jak ji kury pod łokami już kopią, a na czole fo-dy, coby mógł nuty pisać.

Widzicie, moje złote, jakby tako kobieta się sta-tecznie zachowała, toby taki młody człowiek i każdy chłop miał jeji starość, jeji zmarszczki w uszanowa-niu, a tak jak udowo łosmienostka to sie ludzie z niej śmieją i mają tyjater za darmo, bo niema większej komedyje i z niczego tak sie chlopi nie śmieją jak z ba-by, co jej pięćdziesiąt lot, a udowo że jej dwadzieścia, nosi krótkie kiecki, bieli gęba, i czerwieni lica, prze-wróco ślypiami i dziewczę się do chlópów. Dobrze to na świecie, ize ludzie rozmiatym inkszym ludziom nie pędzą do locu co to nich myślą.

Taksamo wyglądo też baba polsko, co koniecznie chce po niemiecku godać. Często jej żodyn nic nie powie jak zacznie krawaczyć, ale jak sie cofnie to i polocy i niemcy sie z niej śmieją i żoden nie wie do jakich ludzi ją przyrachować. Zońdzie do sklepu i ża-da jakiegoś towaru, niby po niemiecku, to borok ku-piec choć mo przedowaczki i polskie i niemieckie, nie może znoić tego towaru i jak tako baba potem wyj-dzie ze sklepu, to sie te przedowaczki tak śmieją z niej, że aż kwicą. Mnie to czasem, za takie głupie baby aż wstyd, bo jednak chlopi są stateczniejsi i mądrzejsi. Niemcy też znali dobrze i znają jeszcze ta słabość i głupota tych naszych rozmiatych zmysłonych panuch-nów, i jeich agitatorzy nojwięcej u bob mają szczęście, bo głupio baba, trzymo się zawsze mody, a nte patrzy na to, czy jej to pasuje. Tak jak czasem widać, baba ło krzywych nogach a w krótkich kieckach, abo z gęsią skórą na piersiach a z wyrżniętą bluską, tak też czasem widać takie polskie kobiecisko choć nie poradzi po niemiecku, jednak szwandrze i bełkoce, bo ize to jeszcze w niektórych miejscach tako jest moda.

Nasi powstańcy, ale też i te mądrzejsze kobietki muszą się postarać, coby ta głupio moda z tem nie-mieckiem gadaniem we sklepach, na bance no i też jeszcze w niektórych polskich urzędach, jak nojprędzej ustała, bo to przeca jest już wstyd, teraz w Polsce, zamiast że Niemcy się mają uczyć po polsku, to nie-ktorzy nasi ludzie sie jeszcze z niemiecką godką po-pisują. To wstyd aże wstyd!

A teroz musza skończyć, bo stary bucy, ize nie może przy świetle spać, a już też jest dość nieskoro. Tóż do widzenia! Wasza Różla Pyscycka.

### ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Czuiny w Piekarach. Materiał o ziemie jeszcze za wcześnie, zostawimy na później. — Wiersze przyjmujemy tylko dobrze opracowane, inaczej za-chęcamy do pisanja prozą, co odnosi się również i do korespondenta „raka“.

Zw. Powstańców w Szarleju. Wspomniany w nr. 26 apel o szkole mniejszości nie jest wydany przez jedną lub pojedyncze grupy miejscowe, ale przez główne Zarządy obu wspomnianych organi-zacji na Śląsku, więc niema tutaj nic do zastrze-gania sobie — firmy jakiegokolwiek nie nadużywa-liśmy.

Ciotce „Pyscycki“ w W. Piekarach. Wiersze o domu z sokolą tablicą pamiątkową umieścimy w następnych numerach po ewtl. przerobieniu ich; prosimy o napisanie korespondencji w tej sprawie, żeby takim skrytym lisom lub złodziejom, którzy prócz tego zamierzają jeszcze szkodzić tak nik-czemnie sprawie polskiej — raz na zawsze dać wła-ściwą nauczkę.

P. G. w Piekarach. Po przejrzaniu dokładnem umieścimy w następnych numerach; zdaje nam się że coś podobnego już pisaliśmy kiedyś.



We wtorek, dnia 20. bm. wstępuje w związek małżeński nasz wydawca gazety Głos z nad Brynicy — prezes złączonych Towarzystw Polskich w Szarleju — były poseł do sejmu śląskiego i długoletni wybitnie zasłużony działacz na niwie narodowej i społecznej — dozorca kopalniany

## p. Józef Kałdonek z p. Lorczołą z domu Molendów.

Z pamiętnej tej okazji pozwalają sobie niżej podpisani złożyć zacnem nowożeńcom, niniejszem jaknajgorętsze życzenia wszelkiej pomyślności, błogiego szczęścia i zdrowia na tej nowej drodze życiowej.

Niech Bóg Wam pobłogosławi!

Imieniem Wydziału złączonych 32 towarzystw polskich w Szarleju

Dyrektor gimnazjum **Prof. Tyran**, wiceprezes.

**Szreter Franciszek**, skarbnik.

Imieniem Administracji, Ekspedycji oraz Zespołu redakcyjnego „Głosu z nad Brynicy“

**W. Polak**, naczelnik Urzędu Okr. w Szarleju.

**Profesor Musiał**.

**Juljan Pieczka**.

**Jan Ludyga**.

**Przybyłek**.

Wszystkim naszym krewnym, przyjaciółom i znajomym, szczególnie zarządowi kościelnemu, urzędowi okręgowemu i gminnemu, oraz Tow. Polek i Zw. Wincentego a Paulo składamy na tej drodze

### serdeczne podziękowanie

za złożone nam bądź to osobiście, bądź też na piśmie życzenia i za kwiaty, i okazaną zyczliwość z okazji

naszego srebrnego wesela.

Szczególniejsze podziękowanie naszemu personelowi tak z fabryki jak i ze składu za złożone życzenia i prezenta.

Piekary, 10. października 1925 r.

**Kazimierz Schaefer**  
z żoną **Gertrudą** z Hajduków.

## Na sezon zimowy

polecam w wielkim wyborze  
wełniane kamizelki dla pań i dzieci, jaczki, szale, garnitury, sweatry, ubrańka dla chłopców, sukienki, zapaski, trykotáže, pończochy, skarpetki, rękawiczki, wełna sportowa i na pończochy w wszystkich kolorach.

**Ceraty -- Firanki -- Linoleum**

Wszelkie dobory dla szwaczek i krawców. Artykuły kuchenne, emalja, fajans, żelazne piece

## Juljan Pieczka

Szarlej, ul. Kamińska 52.

Niskie ceny.

Skora i rzetelna obsługa.

## OTON BLIDA

Telefon 43.

**SZARLEJ, ul. Piekarska 23, przy przyst. tramwajowym**

Telefon 43.

**Oberża :: Restauracja :: Ogród :: Lokale posiedzeń**

(w oddali zaledwie 10 minut od Wielkich Piekar.)

**Poleca swój wielki wybór win i szampanow**

w znanych dobr. gatunkach i po niższych jeszcze jak dotąd cenach! — mianowicie: butelki

		W I N A :	
		<sup>3/4</sup> litr.	<sup>1/2</sup> litr.
Publiczna mównica telefoniczna.	Pomona Cabinet	ca. 12 %	2,00 zł.
	Bordeaux medec.	ca. 12 %	2,20 zł.
	à la Szamorodner	ca. 14 %	2,30 zł.
	à la Tokajer	ca. 15 %	2,60 zł.
	à la Madeira	ca. 16 %	2,90 zł.
	à la Vermuth	ca. 16 %	3,00 zł.
	à la Malaga	ca. 16 %	3,20 zł.
	à la Oporto	ca. 20 %	3,40 zł.
	à la Cherry	ca. 25 %	3,90 zł.

Prawdziwe franc. konjaki i najlepsze winne wypalanki. - Pierwszorz. likiery i wódki Baczewskiego itd.

Dla gości starych użytek telefonu darmo.

Pijcie **MEDINA**

Pijcie **MEDINA**

## Hurtowny skład piwa

Tyskiego i Grodziskiego  
Fabryka wody sodowej i lemoniady



ZASTĘPSTWO:

**Fa. A. Krubasik**

Telef. 37 skład piwa Telef. 37

w Radzionkowie.

Pijcie **MEDINA**

Pijcie **MEDINA**

## Kino Iskra - Szarlej

wyświetla od 17. do 22. października:

### Dzwonnik z Notre Dame

12 olbrzymich aktów 12 olbrzymich aktów

2 miliony dolarów wynosily koszt wykonania filmu tego,

400 przedstawicieli charakterów dzialało w rolach głównych. — 6000 artystów dramatycznych byli w zajęciach czynni. — 100 gwiazd opery — nieomal wszystkie wniosłości pracowały w filmie tym. — Dzieło filmu, które z niezwykłą potęgą i z przemagającą siłą, oczy i nerwy widzów zajmuje.

Kasa otwarta już o godzinie 4-tej.

## Wymiana mieszkania.

Wymienię mieszkanie z wielkim pokojem i kuchnią w Tarn. Górach na takiesame lub większe pomieszkanie w Szarleju. Zgłoszenia proszę nadesłać do Ekspedycji „Głosu z nad Brynicy“.

## Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller**.

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Gór. Śl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.